



Adam Szostkiewicz „*Módl się i pracuj*” – analiza tekstu publicystycznego

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Prezentacja multimedialna](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)



Adam Szostkiewicz „*Módl się i pracuj*” – analiza tekstu publicystycznego

Źródło: Markus Winkler, domena publiczna.

Materiał jest częścią serii „**Analiza źródeł**”.

W zbiorach zadań i repetytoriach, a także w naszych e-materiałach pojawiają się zadania wymagające przeanalizowania materiałów źródłowych. Są to zarówno teksty prawnicze, jak i publicystyczne, wykresy i tabele odnoszące się do badań opinii publicznej. Jaka metoda analizy będzie najskuteczniejsza?

Najczęściej wykorzystywana przez uczniów technika polega na przeczytaniu pytania i przeszukiwaniu tekstu (tabeli, wykresu) w celu znalezienia odpowiedzi. Jednak ten sposób bywa zawodny. Odpowiedź na pytanie często wymaga znajomości całego fragmentu, może także polegać na opisanu jakiegoś szerszego kontekstu (mechanizmu prawniczego, tendencji socjologicznej, określonego ciągu argumentacyjnego). Samo przeczytanie materiału źródłowego pod kątem zadanego pytania może zatem nie wystarczyć; należałoby wcześniej uchwycić strukturę tekstu i wzajemne zależności. To właśnie przedstawimy w niniejszej serii materiałów.

Twoje cele

- Przeanalizujesz tekst publicystyczny Adama Szostkiewicza *Módl się i pracuj*.
- Dokonasz selekcji i hierarchizacji informacji pozyskanych z materiału źródłowego.
- Przedstawisz wnioski z analizy materiału.

Dla zainteresowanych



Stanisława Golinowska
„Bieda będzie nierówna”
– analiza tekstu
publicystycznego



Rafał Matyja „*Prezydent
i premier toczą jałowy
spór*” – analiza tekstu
publicystycznego



Marek A. Cichocki
„Historia powraca” –
analiza tekstu
publicystycznego

Przeczytaj



Peter L. Berger (1929–2017) – amerykański socjolog i teolog; profesor Boston University; zajmował się socjologią religii oraz socjologią wiedzy.

Źródło: Boston University, tylko do użytku edukacyjnego.

Sprawy **religii** można postrzegać z rozmaitych perspektyw: duchowych, organizacyjnych, politycznych, społecznych, kulturowych czy też ekonomicznych. Wydaje się, że im szerzej na nie spojrzymy, tym bardziej interesujący wyłoni się obraz. W swoim wywiadzie z Peterem Bergerem, światowej sławy socjologiem, zajmującym się przede wszystkim socjologią religii i przemianami, jakim ulega ludzka świadomość na skutek rozmaitych wpływów społecznych, Adam Szostkiewicz pyta o sprawy nader ciekawe, gdyż wypowiadając słowo „religia”, stara się ze swoim gościem dotrzeć do kontekstów, które rzadko zauważamy.

Rozmowa Adama Szostkiewicza z Peterem Bergerem pt. *Módl się i pracuj* ukazała się w „Polityce” 6 stycznia 2007 r.

Polecenie 1

Wysłuchaj fragmentu rozmowy z Peterem Bergerem. Spróbuj uchwycić znaczenie całego tekstu, jego najistotniejszych myśli, zwracając szczególną uwagę na poniższe zagadnienia:

- Przedstaw w kilku punktach prezentowany w wywiadzie problem. Co stanowi jego główny wątek?
- Jeśli w rozmowie pojawia się kilka wątków, wypisz je.
- Jak przebiega rozmowa w przytoczonym fragmencie wywiadu? Jak jest skomponowana?
- Jaka jest kolejność wątków? Czy w jakiś sposób z siebie wynikają?
- Na ile prowadzony wywód ma charakter emocjonalny, a na ile jest rzeczową analizą?
- Jak zapatrujesz się na spójność poszczególnych wywodów?

Fragment rozmowy, którą przeprowadził w 2007 roku na łamach „Polityki” Adam Szostkiewicz z amerykańskim socjologiem Peterem Bergerem.

Adam Szostkiewicz: – Ponoć w młodości uważał się pan profesor za „troszkę fanatycznego” luteranina, tak przynajmniej wynika z jednego z pańskich wywiadów?

Peter Berger: – Wie pan, ja się mało interesuję samym sobą; nie pamiętam tej wypowiedzi ani kontekstu. Jako teolog kształtowałem swoje poglądy w dość liberalnych czasach. A czemu pan o to pyta?

Bo to ciekawe, jak ktoś z pańskimi korzeniami w mieszczańskiej Europie staje się badaczem religii i intelektualistą, nie ulegając zarazem modom. To ciekawe zwłaszcza w Polsce, która jest ciągle krajem w przebudowie i napotyka na tyle kłopotów z tożsamością, religią, rynkiem.

O, widzi pan, czuję się dużo pewniej, rozmawiając o takich sprawach niż o mojej osobie. Pan pochodzi z tej części Europy, która przeszła ogromne zmiany od upadku komunizmu, ale myślę, że nie ma już dziś prawie nigdzie na świecie takiego miejsca, w którym jakaś religijna wizja świata może być uważana za rzecz absolutnie bezdyskusyjną. Ludzie nie tylko mogą, ale wręcz muszą stawiać sobie pytania o swą tożsamość religijną i jakoś definiować się w tej kwestii. Z jednej strony jest to na pewno rodzaj wyzwolenia, ale z drugiej dla wielu ludzi jest to ciężar przerastający ich możliwości. Zyskują na tym ci, którzy mówią: chodźcie do nas, dzięki nam znów poczujecie się pewnie. Otóż wydaje mi się, że dla naszej współczesnej sytuacji ważne jest to, że postępującej relatywizacji, która akceptuje wszystko, towarzyszą nowe formy fanatyzmu religijnego i niereligijnego, i że te dwie siły są ze sobą w dialektycznym procesie. Fanatyczna feministka jest mniej więcej tak samo fundamentalistyczna jak fanatyczny protestant lub katolik.

Pan zasłynął opisem Ameryki jako kraju, w którym toczą się ideowe zmagania między „Szwedami”, czyli elitami opiniotwórczymi, które są chłodne, sceptyczne i areligijne, a „Hindusami”, czyli żarliwymi religijnie masami. Kto wygrywa tę walkę?

Dopóki mamy w Stanach demokrację, „Hindusi” wybierają wielu członków Kongresu, czyli elity politycznej, a niedawno wybrali na drugą kadencję naszego prezydenta.

I ucieszył się pan z tego?

Miałem mieszane uczucia. Nie przepadam za Bushem, ale nie jest on też potworem. Nie wydaje mi się, by Bush miał osobowość mesjasza, sprawia wrażenie człowieka

szczerzej, acz prostej wiary. Przedstawianie inwazji na Irak jako krucjaty dobra przeciwko złu to szaleństwo. Jednak to, co Bush mówił po atakach 11 września, powiedziałby na jego miejscu każdy wierzący człowiek, obojętne jakiego wyznania: że Bóg nałożył na niego obowiązki, z których się wywiąże. To była deklaracja głęboko religijna i Europa myli się, widząc w polityce zagranicznej USA przejaw fundamentalizmu religijnego.

Tymczasem Samuel Huntington ostrzega przed postępującą latynizacją USA --- rosnącą siłą ludności hiszpańskojęzycznej i katolickiej. Czy to istotnie nowe zderzenie cywilizacji, grożące dezintegracją społeczeństwa amerykańskiego?

Huntington jest mędrce, specjalistą od cywilizacji angloprotestanckiej, ale chyba nie zdaje sobie sprawy, jakie postępy czyni protestantyzm w krajach Ameryki Łacińskiej, na przykład w Gwatemali już około jedna trzecia ludności to protestanci. Tak więc wielu imigrantów, którzy jakoby mają zagrozić cywilizacji angloprotestanckiej w USA, przybywa tutaj już jako protestanci! Co oczywiście nie znaczy, że katolicy nie są siłą polityczną, ale to, jak głosują w wyborach, nie zawsze wynika z ich katolickości. Wielu nie godzi się na przykład z legalnością aborcji i dlatego głosują na republikanów, ale kwestie bezpieczeństwa socjalnego skłaniają ich z kolei do głosowania na demokratów. A amerykański kult Jana Pawła II, zwłaszcza wśród młodzieży, nieco przypominał znane mi obserwacje socjologów francuskich: dziewczęta i chłopcy chcieli go zobaczyć, zobaczyli i szli razem spać. Ale naturalnie dla wielu był też duchową inspiracją.

W Europie wciąż trudno zrozumieć, dlaczego w USA rosną w siłę konserwatywne nurty religijne. Czy to skutek atrakcyjności ich przesłania, czy po prostu demografii?

Jedno i drugie, choć czynnik demograficzny jest prawdopodobnie ważniejszy: chrześcijanie ewangelikalni są wielodzietni i tworzą zwarte społeczności. Z drugiej strony sędzę, że relatywizm rozwijający się w Kościołach protestanckich tak zwanego głównego nurtu odstręcza wielu ludzi. A we wspólnotach ewangelikalnych odnajdują oni prawdziwą religię: tam mówią o Bogu, grzechu, poważnych sprawach. To nie to, co na przykład Kościół episkopalny, gdzie prawi się moralne banały, oferuje jakąś rozwodnioną psychoterapię albo politykuje. Tak nie da się zaspokoić potrzeb religijnych. Ale proszę pamiętać, że działa też dynamika społeczna: kiedy ewangelikalni zdobywają lepsze wykształcenie i przechodzą do wyższej klasy średniej, zmieniają się, upodabniają się do swego nowego otoczenia.

Wygląda na to, że wbrew kasandrom typu Huntingtona to nie Ameryka, lecz Europa staje wobec prawdziwych wyzwań kulturowych?

O tak, przecież wy macie nie tylko problem demografii, lecz i wielką imigrację muzułmańską.

Czy zgadza się pan z przedstawianiem Europy Zachodniej jako jedynej w świecie oazy wolności i krainy całkowicie zdechrystianizowanej, i Europy Wschodniej jako nadziei na odrodzenie religijne, kolebki cywilizacji chrześcijańskiej?

To obraz uproszczony. Polska nie jest typowa wśród krajów tej części Europy. Republika Czeska i była NRD należą do najbardziej zlaicyzowanych rejonów świata. Widzę za to dwie ważne różnice między całą Europą, nawet włącznie z Francją, a Ameryką w kwestii imigrantów. Po pierwsze, nie bardzo znajdujecie odpowiedź na pytanie: co to znaczy być czarnoskórym Polakiem czy Norwegiem lub Polakiem czy Norwegiem muzułmaninem? Bawarczykiem muzułmaninem? Jak sobie z tym radzić? W Ameryce sprawa jest o wiele łatwiejsza. Może z wyjątkiem części Afroamerykanów, którzy w ogóle nie są imigrantami. Czarni imigranci z Karaibów czy Afryki to potencjał kulturowy do wchłonięcia. Tymczasem Europa ma problem z imigracją muzułmańską.

Ale i w Europie proponuje się imigrantom z innych kultur rodzaj kompromisu między ich religią a rzeczywistością państwa demokratycznego.

No tak – i jest on odrzucany. We Francji protestanci i żydzi przyjęli ten kompromis bardzo wcześniej, katolicy niechętnie i dużo później, ale też, a muzułmanie – nie. Kompromis polega na tym, że wolno wam praktykować waszą religię, ale w sferze prywatnej. To jest trudne do przyjęcia u muzułmanów wierzących, gdzie prawo koraniczne ogarnia całość życia społecznego. Nie wiem, jak sobie z tym poradzić, a już dziś odsetek ludności muzułmańskiej jest w krajach takich jak Francja czy Holandia znacznie wyższy niż w USA. Europa znana jest z twardej linii wobec muzułmańskiego ekstremizmu, i słusznie, ale większość muzułmanów to nie są ekstremiści i Europa powinna też przyjąć do wiadomości, że ci muzułmanie albo już są, albo będą uczciwymi obywatelami z własnym sposobem życia wyznaczanym przez islam. Oczywiście bez dopuszczania takich skrajności, jak zabijanie ludzi, bo urazili ich uczucia religijne, lub zabijanie kobiet, bo splamiły ich poczucie honoru rodziny. W takich sprawach trzeba być bardzo twardym, ale w innych szukać skutecznych metod integracji (...).

Minęło stulecie epokowego dzieła Maksa Webera o wpływie etyki religijnej na etykę gospodarczą, a przez to na rozwój społeczny. Jak bardzo Weber jest jeszcze aktualny?

Część analiz historycznych zdezaktualizowała się – na przykład jego interpretacja konfucjanizmu. Okazało się też, że nie tylko protestantyzm, ale i katolicyzm jest do pogodzenia z duchem kapitalizmu. Ale Weber miał rację, stawiając pytanie o związek między religią a dobrobytem i unikając przy tym marksistowskich uproszczeń tego

tematu. Miał też rację, widząc odpowiedź w tym, co nazwał etyką protestantyzmu. Odkładając na bok szczegółowe rozważania, co jest, a co nie jest tą etyką, można wymienić kilka zachowań: systematyczna, ciężka praca, racjonalne podejście do organizacji życia, umiejętność oszczędzania i pewnej ascezy, czyli odsunięcia momentu konsumpcji, oraz wykształcenie. To wszystko razem tworzy pewien zespół wartości i myślę, że Weber miał absolutnie rację, twierdząc, że te wartości i postawy są niezwykle przydatne na wczesnych etapach nowoczesnego rozwoju ekonomicznego. Do dziś ludzie wyznający te wartości mają przewagę nad innymi, co widać na przykład po Chińczykach czy Hindusach żyjących i pracujących z dala od ojczyzny.

Źródło cytatów: Adam Szostkiewicz, *Módl się i pracuj*, „Polityka” 6 stycznia 2007 r.

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Słownik

publicystyka

(z łac. *publicus* – powszechny, społeczny) wypowiedzi na aktualne tematy, np. społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne; przedstawia poglądy i opinie, często o charakterze polemicznym, tendencyjnym lub prowokacyjnym

religia

system wierzeń i praktyk określający relację między różnie pojmowaną sferą *sacrum* i sferą boską a społeczeństwem, grupą lub jednostką

Prezentacja multimedialna

Polecenie 1

Zapoznaj się z dwiema warstwami analizy tekstu publicystycznego, jakim jest rozmowa Adama Szostkiewicza z Peterem Bergerem *Módl się i pracuj*: formalną i znaczeniową. Następnie sporządź w punktach notatkę, w której zawrzesz najważniejsze dla ciebie kroki metody analitycznej.

Analiza warstwy formalnej

Rozmowa wydaje się nie mieć jakiejś głównej osi poza samą kwestią religii; w dość luźny sposób porusza kolejne wątki.

1

2

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

Peter Berger (PB): – O, widzi pan, czuję się dużo pewniej, rozmawiając o takich sprawach niż o mojej osobie. Pan pochodzi z tej części Europy, która przeszła ogromne zmiany od upadku komunizmu, ale myślę, że nie ma już dziś prawie nigdzie na świecie takiego miejsca, w którym jakaś religijna wizja świata może być uważana za rzecz absolutnie bezdyskusyjną. Ludzie nie tylko mogą, ale wręcz muszą stawiać sobie pytania o swą tożsamość religijną i jakoś definiować się w tej kwestii. Z jednej strony jest to na pewno rodzaj wyzwolenia, ale z drugiej dla wielu ludzi jest to ciężar przerastający ich możliwości. Zyskują na tym ci, którzy mówią: chodźcie do nas, dzięki nam znów poczujecie się pewnie. Otóż wydaje mi się, że dla naszej

współczesnej sytuacji ważne jest to, że postępującej relatywizacji, która akceptuje wszystko, towarzyszą nowe formy fanatyzmu religijnego i niereligijnego, i że te dwie siły są ze sobą w dialektycznym procesie. Fanatyczna feministka jest mniej więcej tak samo fundamentalistyczna jak fanatyczny protestant lub katolik.

3

Wskazanie na pewne wątki związane z sytuacją religii na świecie oraz jej miejscem w życiu publicznym.

4

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – Miałem mieszane uczucia. Nie przepadam za Bushem, ale nie jest on też potworem. Nie wydaje mi się, by Bush miał osobowość mesjasza, sprawia wrażenie człowieka szczerej, acz prostej wiary. Przedstawianie inwazji na Irak jako krucjaty dobra przeciwko złu to szaleństwo. Jednak to, co Bush mówił po atakach 11 września, powiedziałby na jego miejscu każdy wierzący człowiek, obojętne jakiego wyznania: że Bóg nałożył na niego obowiązki, z których się wywiąże. To była deklaracja głęboko religijna i Europa myli się, widząc w polityce zagranicznej USA przejaw fundamentalizmu religijnego.

5

6

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – Huntington jest mędrce, specjalistą od cywilizacji angloprotestanckiej, ale chyba nie zdaje sobie sprawy, jakie postępy czyni protestantyzm w krajach Ameryki Łacińskiej, np. w Gwatemali już ok. jedna trzecia ludności to protestanci. Tak więc wielu imigrantów, którzy jakoby mają zagrozić cywilizacji angloprotestanckiej w USA, przybywa tutaj już jako protestanci! Co oczywiście nie znaczy, że katolicy nie są siłą polityczną, ale to, jak głosują w wyborach, nie zawsze wynika z ich katolickości. Wielu nie godzi się na przykład z legalnością aborcji i dlatego głosują na republikanów, ale kwestie bezpieczeństwa socjalnego skłaniają ich z kolei do głosowania na demokratów. A amerykański kult Jana Pawła II, zwłaszcza wśród młodzieży, nieco przypominał znane mi obserwacje socjologów francuskich: dziewczęta i chłopcy chcieli go zobaczyć, zobaczyli i szli razem spać. Ale naturalnie dla wielu był też duchową inspiracją.

7

Wskazanie na rozmaite zawitości związane ze wzajemnym współistnieniem różnych form chrześcijaństwa oraz recepcją ich doktryn.

8

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – Jedno i drugie, choć czynnik demograficzny jest prawdopodobnie ważniejszy: chrześcijanie ewangelikalni są wielodzietni i tworzą zwarte społeczności. Z drugiej strony sędzę, że relatywizm rozwijający się w kościołach protestanckich tak zwanego głównego nurtu odstręcza wielu ludzi. A we wspólnotach ewangelikalnych odnajdują oni prawdziwą religię: tam mówią o Bogu, grzechu, poważnych sprawach. To nie to, co np. Kościół episkopalny, gdzie prawi się moralne banały, oferuje jakąś rozwodnioną psychoterapię albo politykuje. Tak nie da się zaspokoić potrzeb religijnych. Ale proszę pamiętać, że działa też dynamika społeczna: kiedy ewangelikalni zdobywają lepsze wykształcenie i przechodzą do wyższej klasy średniej, zmieniają się, upodobią się do swego nowego otoczenia.

9

Kwestia wzrostu wpływu ruchów radykalnych i próba wyjaśnienia tego zjawiska. Ukazanie wpływu społecznego na praktykowanie dotychczasowych przekonań.

10

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – To obraz uproszczony. Polska nie jest typowa wśród krajów tej części Europy. Republika Czeska i była NRD należą do najbardziej zlaicyzowanych rejonów świata. Widzę za to dwie ważne różnice między całą

Europą, nawet włącznie z Francją, a Ameryką w kwestii imigrantów. Po pierwsze, nie bardzo znajdujecie odpowiedź na pytanie: co to znaczy być czarnoskórym Polakiem czy Norwegiem lub Polakiem czy Norwegiem muzułmaninem? Bawarczykiem muzułmaninem? Jak sobie z tym radzić? W Ameryce sprawa jest o wiele łatwiejsza. Może z wyjątkiem części Afroamerykanów, którzy w ogóle nie są imigrantami. Czarni imigranci z Karaibów czy Afryki to potencjał kulturowy do wchłonięcia. Tymczasem Europa ma problem z imigracją muzułmańską.

11

Ukazanie różnic kulturowych w radzeniu sobie z różnymi formami imigracji w Europie i Ameryce.

12

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – No tak – i jest on odrzucany. We Francji protestanci i żydzi przyjęli ten kompromis bardzo wcześniej, katolicy niechętnie i dużo później, ale też, a muzułmanie – nie. Kompromis polega z grubsza na tym, że wolno wam praktykować waszą religię, ale w sferze prywatnej. To jest trudne do przyjęcia u muzułmanów wierzących, gdzie prawo koraniczne ogarnia całość życia społecznego. Nie wiem, jak sobie z tym poradzicie, a już dziś odsetek ludności muzułmańskiej jest w krajach takich jak Francja czy Holandia znacznie wyższy niż w USA. Europa znana jest z twardej linii wobec muzułmańskiego ekstremizmu, i słusznie, ale większość muzułmanów to nie są

ekstremiści i Europa powinna też przyjąć do wiadomości, że ci muzułmanie albo już są, albo będą uczciwymi obywatelami z własnym sposobem życia wyznaczanym przez islam. Oczywiście bez dopuszczania takich skrajności, jak zabijanie ludzi, bo urazili ich uczucia religijne, lub zabijanie kobiet, bo splamiły ich poczucie honoru rodziny. W takich sprawach trzeba być bardzo twardym, ale w innych szukać skutecznych metod integracji. (...)

13

Kompromis państwa demokratycznego i religii
we współczesnych demokracjach i kłopoty
z jego realizacją w Europie.

14

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/P1aBI9N0b>

PB: – Część analiz historycznych zdezaktualizowała się – na przykład jego interpretacja konfucjanizmu. Okazało się też, że nie tylko protestantyzm, ale i katolicyzm jest do pogodzenia z duchem kapitalizmu. Ale Weber miał rację, stawiając pytanie o związek między religią a dobrobytem i unikając przy tym marksistowskich uproszczeń tego tematu. Miał też rację, widząc odpowiedź w tym, co nazwał etyką protestantyzmu. Odkładając na bok szczegółowe rozważania, co jest, a co nie jest tą etyką, można wymienić kilka zachowań: systematyczna, ciężka praca, racjonalne podejście do organizacji życia, umiejętność oszczędzania i pewnej ascezy, czyli odsunięcia momentu konsumpcji, oraz wykształcenie. To wszystko razem tworzy pewien zespół wartości i myślę, że Weber miał absolutnie rację,

twierdząc, że te wartości i postawy są niezwykle przydatne na wczesnych etapach nowoczesnego rozwoju ekonomicznego. Do dziś ludzie wyznający te wartości mają przewagę nad innymi, co widać na przykład po Chińczykach czy Hindusach żyjących i pracujących z dala od ojczyzny.

Maks Weber i jego wizja protestanckiej etyki kapitalizmu.

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Analiza warstwy znaczeniowej

Adam Szostkiewicz

Módl się i pracuj

((Adam Szostkiewicz: – Ponoć w młodości uważał się pan profesor za „troszkę fanatycznego” luteranina, tak przynajmniej wynika z jednego z pańskich wywiadów?

Peter Berger: – Wie pan, ja się mało interesuję samym sobą; nie pamiętam tej wypowiedzi ani kontekstu. Jako teolog kształtowałem swoje poglądy **w dość liberalnych czasach**. A czemu pan o to pyta?

Bo to ciekawe, jak ktoś z pańskimi korzeniami w mieszczańskiej Europie staje się badaczem religii i intelektualistą, nie ulegając zarazem modom. To ciekawe zwłaszcza w Polsce, która jest ciągle krajem w przebudowie i napotyka na tyle kłopotów z tożsamością, religią i rynkiem.

O, widzi pan, czuję się dużo pewniej, rozmawiając o takich sprawach niż o mojej osobie. Pan pochodzi z tej części Europy, która przeszła ogromne zmiany od upadku komunizmu, ale myślę, że **nie ma już dziś**

prawie nigdzie na świecie takiego miejsca, w którym jakaś religijna wizja świata może być uważana za rzecz absolutnie bezdyskusyjną. Ludzie nie tylko mogą, ale wręcz muszą stawiać sobie pytania o swą tożsamość religijną i jakoś definiować się w tej kwestii. Z jednej strony jest to na pewno rodzaj wyzwolenia, ale z drugiej dla wielu ludzi jest to ciężar przerastający ich możliwości. Zyskują na tym ci, którzy mówią: chodźcie do nas, dzięki nam znów poczujecie się pewnie. Otóż wydaje mi się, że dla naszej współczesnej sytuacji ważne jest to, że postępującej relatywizacji, która akceptuje wszystko, towarzyszą nowe formy fanatyzmu religijnego i niereligijnego, i że te dwie siły są ze sobą w dialektycznym procesie. Fanatyczna feministka jest mniej więcej tak samo fundamentalistyczna jak fanatyczny protestant lub katolik.

Pan zasłynął opisem Ameryki jako kraju, w którym toczą się ideowe zmagania między „Szwedami”, czyli elitami opiniotwórczymi, które są chłodne, sceptyczne i areligijne, a „Hindusami”, czyli żarliwymi religijnie masami. Kto wygrywa tę walkę?

Dopóki mamy w Stanach demokrację, „Hindusi” wybierają wielu członków Kongresu, czyli elity politycznej, a niedawno wybrali na drugą kadencję naszego prezydenta.

I ucieszył się pan z tego?

Miałem mieszane uczucia. Nie przepadam za Bushem, ale nie jest on też potworem. Nie wydaje mi się, by Bush miał osobowość mesjasza, sprawia wrażenie człowieka szczerzej, acz prostej wiary.

Przedstawianie inwazji na Irak jako krucjaty dobra przeciwko złu to szaleństwo. Jednak to, co Bush mówił po atakach 11 września, powiedziałby na jego miejscu każdy wierzący człowiek, obojętne jakiego wyznania: że Bóg nałożył na niego obowiązki, z których się wywiąże. To była deklaracja głęboko religijna i Europa myli się, widząc w polityce zagranicznej USA przejaw fundamentalizmu religijnego.

Tymczasem Samuel Huntington ostrzega przed postępującą latynizacją USA – rosnącą siłą ludności hiszpańskojęzycznej

i katolickiej. Czy to istotnie nowe zderzenie cywilizacji, grożące dezintegracją społeczeństwa amerykańskiego?

Huntington jest mędrce, specjalistą od cywilizacji angloprotestanckiej, ale chyba nie zdaje sobie sprawy, jakie postępy czyni protestantyzm w krajach Ameryki Łacińskiej, np. w Gwatemali już ok. jedna trzecia ludności to protestanci. Tak więc wielu imigrantów, którzy jakoby mają zagrozić cywilizacji angloprotestanckiej w USA, przybywa tutaj już jako protestanci! Co oczywiście nie znaczy, że katolicy nie są siłą polityczną, ale to, jak głosują w wyborach, nie zawsze wynika z ich katolickości. Wielu nie godzi się na przykład z legalnością aborcji i dlatego głosują na republikanów, ale kwestie bezpieczeństwa socjalnego skłaniają ich z kolei do głosowania na demokratów. A amerykański kult Jana Pawła II, zwłaszcza wśród młodzieży, nieco przypominał znane mi obserwacje socjologów francuskich: dziewczęta i chłopcy chcieli go zobaczyć, zobaczyli i szli razem spać. Ale naturalnie dla wielu był też duchową inspiracją.

W Europie wciąż trudno zrozumieć, dlaczego w USA rosną w siłę konserwatywne nurty religijne. Czy to skutek atrakcyjności ich przesłania, czy po prostu demografii?

Jedno i drugie, choć czynnik demograficzny jest prawdopodobnie ważniejszy: chrześcijanie ewangelikalni są wielodzietni i tworzą zwarte społeczności. Z drugiej strony sędzę, że relatywizm rozwijający się w kościołach protestanckich tak zwanego głównego nurtu odstręcza wielu ludzi. A we wspólnotach ewangelikalnych odnajdują oni prawdziwą religię: tam mówią o Bogu, grzechu, poważnych sprawach. To nie to, co np. Kościół episkopalny, gdzie prawi się moralne banały, oferuje jakąś rozwodnioną psychoterapię albo politykuje. Tak nie da się zaspokoić potrzeb religijnych. Ale proszę pamiętać, że działa też dynamika społeczna: kiedy ewangelikalni zdobywają lepsze wykształcenie i przechodzą do wyższej klasy średniej, zmieniają się, upodobniają się do swego nowego otoczenia.

Wygląda na to, że wbrew kasandrom typu Huntingtona to nie Ameryka, lecz Europa staje wobec prawdziwych wyzwań kulturowych?

O tak, przecież wy macie nie tylko problem demografii, lecz i wielką imigrację muzułmańską.

Czy zgadza się pan z przedstawianiem Europy Zachodniej jako jedynej w świecie oazy wolności i krainy całkowicie zdechrystianizowanej, i Europy Wschodniej jako nadziei na odrodzenie religijne, kolebki cywilizacji chrześcijańskiej?

To obraz uproszczony. Polska nie jest typowa wśród krajów tej części Europy. Republika Czeska i była NRD należą do najbardziej zlaicyzowanych rejonów świata. Widzę za to dwie ważne różnice między całą Europą, nawet włącznie z Francją, a Ameryką w kwestii imigrantów. Po pierwsze, nie bardzo znajdujecie odpowiedź na pytanie: co to znaczy być czarnoskórym Polakiem czy Norwegiem lub Polakiem czy Norwegiem muzułmaninem? Bawarczykiem muzułmaninem? Jak sobie z tym radzić? W Ameryce sprawa jest o wiele łatwiejsza. Może z wyjątkiem części Afroamerykanów, którzy w ogóle nie są imigrantami. Czarni imigranci z Karaibów czy Afryki to potencjał kulturowy do wchłonięcia. Tymczasem Europa ma problem z imigracją muzułmańską.

Ale i w Europie proponuje się imigrantom z innych kultur rodzaj kompromisu między ich religią a rzeczywistością państwa demokratycznego.

No tak – i jest on odrzucany. We Francji protestanci i żydzi przyjęli ten kompromis bardzo wcześniej, katolicy niechętnie i dużo później, ale też, a muzułmanie – nie. Kompromis polega z grubsza na tym, że wolno wam praktykować waszą religię, ale w sferze prywatnej. To jest trudne do przyjęcia u muzułmanów wierzących, gdzie prawo koraniczne ogarnia całość życia społecznego. Nie wiem, jak sobie z tym poradzicie, a już dziś odsetek ludności muzułmańskiej jest w krajach takich jak Francja czy Holandia znacznie wyższy niż w USA.

Europa znana jest z twardej linii wobec muzułmańskiego ekstremizmu, i słusznie, ale większość muzułmanów to nie są ekstremiści i Europa powinna też przyjąć do wiadomości, że ci muzułmanie albo już są, albo będą uczciwymi obywatelami z własnym sposobem życia wyznaczanym przez islam. Oczywiście bez dopuszczania takich skrajności, jak zabijanie ludzi, bo urazili ich uczucia religijne, lub zabijanie kobiet, bo splamiły ich poczucie honoru rodziny. W takich sprawach trzeba być bardzo twardym, ale w innych szukać skutecznych metod integracji. (...)

Minęło stulecie epokowego dzieła Maksa Webera o wpływie etyki religijnej na etykę gospodarczą, a przez to na rozwój społeczny. Jak bardzo Weber jest jeszcze aktualny?

Część analiz historycznych zdezaktualizowała się – na przykład jego interpretacja konfucjanizmu. Okazało się też, że nie tylko protestantyzm, ale i katolicyzm jest do pogodzenia z duchem kapitalizmu. Ale Weber miał rację, stawiając pytanie o związek między religią a dobrobytem i unikając przy tym marksistowskich uproszczeń tego tematu. Miał też rację, widząc odpowiedź w tym, co nazwał etyką protestantyzmu. Odkładając na bok szczegółowe rozważania, co jest, a co nie jest tą etyką, można wymienić kilka zachowań: systematyczna, ciężka praca, racjonalne podejście do organizacji życia, umiejętność oszczędzania i pewnej ascezy, czyli odsunięcia momentu konsumpcji, oraz wykształcenie. To wszystko razem tworzy pewien zespół wartości i myślę, że Weber miał absolutnie rację, twierdząc, że te wartości i postawy są niezwykle przydatne na wczesnych etapach nowoczesnego rozwoju ekonomicznego. Do dziś ludzie wyznający te wartości mają przewagę nad innymi, co widać na przykład po Chińczykach czy Hindusach żyjących i pracujących z dala od ojczyzny.

Twoje notatki:

Ćwiczenie 1

Napisz, na czym polega złożoność relacji między religią a polityką w odniesieniu do sympatii wyborczych. Odnieś się do tego na podstawie przykładu, o którym wspomina Peter Berger.

Ćwiczenie 2

Podaj przykład współczesny, który zilustruje tezę o złożoności relacji między religią a polityką.

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Pobierz materiał źródłowy do ćwiczeń.

Adam Szostkiewicz, *Módl się i pracuj*, „Polityka”, 6 stycznia 2007

Plik o rozmiarze 130.32 KB w języku polskim

Ćwiczenie 1



Opisz, do czego odnosi się odpowiedź Petera Bergera, w której stwierdza, że jego poglądy teologiczne kształtowały się w „dość liberalnych czasach”.

Ćwiczenie 2



Odpowiedz na pytanie, na czym polega odmienna od minionej sytuacja religii we współczesnym świecie? Zacytuj odpowiedni fragment.

Ćwiczenie 3



Wyjaśnij, na czym polega niebezpieczeństwo takiej sytuacji.

Ćwiczenie 4



Podaj, jakie – wedle P. Bergera – dwa zjawiska odnoszące się do świata wartości i światopoglądu występują razem we współczesności.

Ćwiczenie 5



Wyjaśnij, co oznaczają użyte w wywiadzie wyrażenia „Hindus” i „Szwed”.

Ćwiczenie 6



Wyjaśnij, dlaczego określenie prezydenta G.W. Busha jako przykładu religijnego fundamentalisty, jakie sformułowano w Europie po 11 września 2001 r., jest w Ameryce niezrozumiałe.

Ćwiczenie 7



Wyjaśnij, dlaczego teza o zagrożeniu dezintegracją społeczną ze strony ludności latynoskiej jest według P. Bergera poglądem niesłusznym.

Ćwiczenie 8



Podaj, na czym polega złożoność relacji między religią a polityką (w odniesieniu do sympatii wyborczych). Odnies się do tego na podstawie przykładu, o którym wspomina P. Berger.

Ćwiczenie 9



Opisz, z czego wynika rosnące znaczenie chrześcijan ewangelickich w USA.

Ćwiczenie 10



Podaj, co jest, według Bergera, wielkim problemem Europy.

Ćwiczenie 11



Wyjaśnij, jakie rozwiązanie sprawy islamskiej w Europie widzi P. Berger.

Ćwiczenie 12



Podaj, kogo spoza kręgu kultury zachodniej P. Berger wymienia jako przykład realizacji etyki protestanckiej.

Dla nauczyciela

Autor: Tomasz Malinowski

Przedmiot: Wiedza o społeczeństwie

Temat: Adam Szostkiewicz „*Módl się i pracuj*” – analiza tekstu publicystycznego

Grupa docelowa:

III etap edukacyjny, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy i rozszerzony

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

I. Człowiek i społeczeństwo.

Uczeń:

4) przedstawia – z wykorzystaniem wyników badań opinii publicznej – katalog wartości afirmowanych w społeczeństwie polskim i dokonuje jego analizy; analizuje rolę wartości w światopoglądzie.

Zakres rozszerzony

II. Różnorodność kulturowa.

Uczeń:

7) charakteryzuje religię jako zjawisko społeczne; analizuje religijność we współczesnym społeczeństwie polskim i porównuje ją z religijnością w innym społeczeństwie.

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji.

Cele operacyjne:

Uczeń:

- analizuje tekst publicystyczny Adama Szostkiewicza *Módl się i pracuj*;
- dokonuje selekcji i hierarchizacji informacji pozyskanych z materiału źródłowego;
- przedstawia wnioski z analizy materiału.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- symulacja;
- dyskusja;
- rozmowa nauczająca z wykorzystaniem ćwiczeń interaktywnych.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

Przed lekcją chętne/wybrane osoby przygotowują prezentację na temat Petera Bergera i jego poglądów.

Faza wstępna:

1. Przedstawienie tematu „Adam Szostkiewicz *Módl się i pracuj* – analiza tekstu publicystycznego” i celów zajęć.
2. Uczniowie odpowiadają na pytanie: „Co według was znaczy tytuł wywiadu?”. Podają swoje propozycje interpretacji i dyskutują.

Faza realizacyjna:

1. Przedstawienie prezentacji przygotowanej przez uczniów. Po jej zakończeniu reszta klasy może zadawać prelegentom pytania.
2. Praca w parach: zapoznanie się z tekstem źródłowym i przygotowanie odpowiedzi na pytania zawarte w poleceniu w sekcji „Przeczytaj”. Chętne/wybrane pary przedstawiają swoje odpowiedzi na forum klasy. Pozostali uczniowie weryfikują je i uzupełniają.

3. Uczniowie zostają podzieleni na dwie grupy (o nierównej liczbie uczniów). Zadaniem pierwszej (mniejszej) jest analiza formalna materiału źródłowego (prezentacja multimedialna). Druga grupa przygotowuje analizę znaczeniową tekstu.

4. Po upływie wyznaczonego czasu przedstawiciele grup prezentują rezultaty pracy. Pozostali uczniowie mogą zadawać im pytania.

5. Dyskusja metodą akwarium. Klasa dzieli się na dwie grupy. Pierwsza zasiada w kręgu i dyskutuje na temat dwóch typów mentalności, jakie odnoszą się do religii w życiu publicznym: „Hindusów” (osób żarliwie przeżywających swoją religijność) i „Szwedów” (tych, dla których sprawy religii mają znikome znaczenie). Który typ przeważa we współczesnym świecie? Druga grupa zajmuje miejsca na zewnątrz kręgu i obserwuje dyskutantów. Po zakończonej debacie wybrana osoba z grupy pierwszej dokonuje jej podsumowania. Natomiast obserwatorzy dzielą się swoimi spostrzeżeniami na temat dyskusji, trafności argumentów, spójności wypowiedzi itp.

Faza podsumowująca:

1. Uczniowie w ramach sprawdzenia, czy dobrze zrozumieli materiał źródłowy, wykonują ćwiczenia wskazane przez nauczyciela. Wspólne omówienie odpowiedzi.

Praca domowa:

Napisz krótką notatkę, uwzględniając w niej najistotniejsze informacje dotyczące zagadnień poruszanych na zajęciach.

Materiały pomocnicze:

Adam Szostkiewicz, *Módl się i pracuj*, „Polityka”, 6 stycznia 2007.

Wskazówki metodyczne opisujące różne zastosowania multimedium:

Uczniowie mogą wykorzystać multimedium z sekcji „Prezentacja multimedialna” jako inspirację do przygotowania własnej prezentacji multimedialnej na temat znaczenia religii we współczesnym świecie.